GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNANSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 215. W Czwartek dnia 14. Września. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Września.

(Dalszy ciąg udzielonych pensyi emerytalnych.) — P. Kaź. Mozejko, b. Assessorowi Sądu polic. popr., oprócz pensyi rub. sr. 131, k. 25, dodatek r. sr. 75; P. Ant. Rzempoluskiemu, Sędziemu b. Sądu N. Instancyi Królestwa, oprócz pensyi r. sr. 1350, dodatek r. s. 150; P. Ig. Wital. Łosowskiemu, Archiwiście przy Sądzie pol. popr., r. sr. 165 kop. 75; P. Roch. Wnorowskiemu, pisarzowi Tryb. Cyw. gub. Sandom., r. sr. 300; Józ. Cymermańskiemu, woźnemu w Kancel. policyi m. Warszawy, oprócz pensyi r. sr. 31 k. 50, dodatek r. s. 9; P. Ig. Kontowskiemu, b. Burmistrzowi m. Ciechanowa, r. sr. 270; P. Magd. Bilskiéj, wdowie po Dozorcy szpitalu w Siedlcach, r. sr. 19 k. 80; P. Tymofiej. Czerpanow, Brandmejstrowi Komendy pożarnéj w Warszawie, r. s. 480; P. Michał. Skorupskiemu, Radcy tytularnemu, Brandmejstrowi komendy pożarnéj w Warszawie, r. sr. 510; P. Mich. Koralew, Radcy kol., Kommissarzowi Dyrekcyi Poczt, oprócz pensyi r. sr. 825, dodatek r. sr. 150; Norb. Zdzienickiemu, strażnikowi więzienia w Pułtusku, r. sr. 81; Zofii Sławiec, wdowie po strażniku lasów m. Olkusza, i synowi ich, pierwszéj r. sr. 18, drugiemu r. sr. 6. (D. c. n.)

JW. Hrabina z Potockich Branicka, wdowa pozostała po zmarłym niedawno ś. p. Władysławie Hr. Branickim, W. Podczaszym Dworu J. C. M., Senatorze, ofiarowała dla różnych zakładów dobroczynnych w Warszawie oraz na założenie kamienia węgielnego do Katechumenatu, w którym Starozakonni przed przyjęciem ich do Kościoła wiernych, uczyć się będą religii rzymsko-katolickiéj, summę złp. 34,800.

Ś. p. Józef Wesołowski, obywatel tutejszy, przeżywszy lat 52, rozstał się z tym światem.

Oprócz projektu na »Monument Napoleona,« wydanego przez Pana Idźkowskiego w Paryżu, wychodzi tamże dzieło tegoż autora, dedykowane Naj. Cesarzowi Wszech Rossyj Królowi Polskiemu, pod tytułem: »Compositions d'Architecture, contenant des batimens de toute espece, tels que maisons de ville, de campagne, eglises, ponts, jardins, batiments publics, monuments etc. etc., d'apres les differents styles d'Architecture;« pierwszy poszyt ukończony, do którego dołączony ma być text rossyjski i polski, wkrótce zapewne ukaże się naszéj publiczności.

Powozy pocztowe W. Piotra Steinkellera, to jest: Karety kuryerskie i Furgony, na wszystkich główniejszych traktach w Królestwie już zaprowadzone, przebiegają teraz rocznie wiorst 910,884, to jest mil 130,126$\frac{2}{7}$, a mianowicie: Karety kuryerskie wiorst 614,328, Furgony zaś wiorst 296,556. Stósując bieg ten do obwodu kuli ziemskjéj, który wynosi mil jeogra-

ficznych 5,400, powozy pocztowe P. Steinkellera obiegają więc rocznie obwód kuli ziemskiéj przeszło 24 razy.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Września.

Wczoraj wieczorem przybył tu goniec z Eu z rozkazem, aby wszelkich przygotowań na przyjęcie Królowéj Wiktoryi w Neuilly i Wersalu zaprzestać. Ponieważ z pewnością na przybycie Królowéj angielskiéj do Paryża liczono, przeto z przeciwnego obrotu rzeczy korzystając, rozniesiono natychmiast różne śmieszne wieści, które na niejaki spadek papierów na giełdzie dzisiejszéj wpłynąć nie omieszkały. Powiadano pomiędzy innémi, że Lord Aberdeen wyjazdu Królowéj do Paryża na ministeryalną swoję odpowiedzialność wziąść nie chciał. Z drugiéj strony przypisywano nieprzybycie Królowéj wnioskom ciała dyplomatycznego, któremu odwiedziny w Eu nie bardzo się podobają, i t. p. Zwracamy tu uwagę mianowicie na ostatnią tę pogłoskę, z powodu, że takową niektórzy korrespondenci dzienników angielskich z pewną powtórzyli affektacyą, tak, iż spodziewać się należy, że za dni kilka, bądź w Morning Chronicle, bądź w Morning Herald, obszerny o tém artykuł czytać będziemy.

Już w wczorajszém sprawozdaniu zwróciliśmy na to baczność, że Królowa Wiktorya z umysłu podróży swojéj do Francyi, wszelki pozór jakiegoś politycznego znaczenia odjąć chciała. I to też głównym jest powodem, że do stolicy francuzkiéj, siedliska rządu, przybyć nie chce. Dopóki Królowa Wiktorya bawi tylko w Eu, prywatnéj własności familii Orleanów, podróż jéj ma tylko charakter przyjacielskich odwiedzin. Ale skoroby tylko do Paryża przyjechać chciała, przymuszonąby była, pomimo swego incognito, przyjąć uszanowanie ciała dyplomatycznego, zwłaszcza, że przy wylądowaniu w Treport ze wszystkiemi głowie ukoronowanéj należnemi honorami przyjętą była. Samo więc uszanowanie ze strony ciała dyplomatycznego nadałoby jéj podróży ów charakter urzędowy, którego dotąd nie ma i widocznie uniknąć sobie życzy. Z tego samego powodu, pomimo nalegania ze strony dworu naszego, nie dała się Królowa skłonić, aby dłużéj nad pięć dni w Eu zabawiła. Wyjazd jéj ułożony jest na dzień 7. b. m. to jest, na pojutrze. Krolowa J. M. uda się wprost do Brighton.

Na życzenie Królowéj Wiktoryi zaniechał dwór nasz etykiety, która z razu nie bez celu panowała. Wszyscy nasi książęta ubrani są, podobnie jak Książę Albrecht, po cywilnemu.

W czasie przejażdżek sami tylko adjutanci i oficerowie służbowi tak Króla jak książąt przybrani są w uniformy; wszystkie inne osoby, jak Lord Aberdeen, P. Guizot, Hr. St. Aulaire, Lord Cowley itd. występują w czarnym fraku, lubo do stołu królewskiego uniformy przywdziewają. Piérwszy dzień, t. j. niedzielny, przeszedł zupełnie cicho, gdyż według obrządku angielskiego w dniu pańskim chyba tylko przejażdżkę rozrywkową przedsięwziąść wolno. Królowa Wiktorya odwiedziła w tym dniu najprzód Królową, a potém Księżnę Orleanu, z którą przeszło godzinę rozmawiała. Ponieważ Księżna Orleanu na pamiątkę po swym mężu zawsze w żałobie chodzić sobie życzy, przeto i teraz żałobny swój ubiór zatrzymała, który, jak to naoczny świadek zaręczał, wśród tylu świetnych toalet nader belesne sprawiał wrażenie.

Wczoraj po śniadaniu urządzono zabawę w parku, gdzie wprowadzono ulubioną w Anglii grę towarzyską na wolném powietrzu. Wieczorem odegrali śpiewacy naszéj Opery komicznéj znaną sztukę: Jean de Paris. Dzisiaj po wielkim obiedzie odbędzie się koncert, na którym Pan Auber, mistrz muzyki królewskiéj, orkiestrą kierować będzie. Uroczystości zakończą się jutro wieczorem wystawieniem Vaudevillu.

Pojutrze pomiędzy 10. a 11. godziną wyruszy Królowa wraz z Xięciem Albrechtem z Eu. — Królowa Francuzów i Księżniczki towarzyszyć będą parze królewskiéj aż do miejsca wylądowania w Treport. Król i Książęta towarzyszyć jéj będą nietylko do tego mejsca, ale wyjadą nawet statkiem francuzkim tak daleko na morze, jak dalego sięga tak nazwane morze terrytoryalne, t. j. na wystrzał armaty z brzegu. Nadmieniają o licznem rozdaniu orderów pomiędzy świtą Królowéj angielskiéj. Książę Albrecht, Lord Aberdeen i Lord Clarendon ozdobieni będą wielkim krzyżem legii honorowéj, reszta świty otrzyma stósunkowo do rangi różne stopnie legii honorowéj. Sądzą także, że Królowa Anglii ze swéj strony książętom naszym i Panu Guizotowi jakiś order domowy udzieli.

Donoszą z Eu pod dniem 4. m. b.: »Dzisiaj rano o 9. godzinie grała muzyka 24go pułku przed oknami Królowéj Wiktoryi. O godzinie 2. Król z najdostojniejszym gościem i rodziną swoją odbył przejażdżkę. W orszaku spostrzeżono też kilku znamienitych artystów, jak

PP. Alanx, Eugène Lami i Siméon Fort, których Król do Eu wezwać kazał. Na szczycie góry Orleans udali się NN. Państwo i wszystkie dostojne osoby do wspaniałego namiotu, aby tam śniadaniem się posilić. Najpiękniejsza pogoda sprzyja tym uroczystościom Ogromne tłumy ludu cisną się wciąż około Króla witając go i Królową Wiktoryą głośnémi okrzykami radości. O godzinie 6. NN. Państwo do Eu powrócili. Wieczorem był wielki koncert w przepysznie oświetlonéj galeryi Guizów. Auber dyrygował. — Jutro NN. Państwo stojące w przystani Treport okręty, między któremi jest też 3 angielskich, odwiedzinami swémi zaszczycić zamyślają. Wpiérw odbędzie się jeszcze przegląd wojska na równinie pod Dieppe.

W Treport już czynią przygotowania do wyjazdu Królowéj, który na pojutrze nieodzownie wyznaczono.

Na miejscu, gdzie Królowa Wiktorya na ziemię francuzką wstąpiła, ma być ustawiony pomnik wyobrażający Anglią i Francyą (postacie allegoryczne) jak sobie dłoń przyjacielską podawają.

Słychać, że Lord Aberdeen Panu Guizot oświadczył, że list niby to przez Królową Pomare do Królowéj Wiktoryi pisany, jest zmyślony i zapewne przez jakiego missyonarza angielskiego na Tahiti w obieg puszczony. Zresztą tych dwuch mężów stanu zawsze widać pospół idących i rozmawiających.

Giełda z dnia tegoż. — Powiadają, że Królowa w drugim dniu pobytu swego w Eu Króla Francuzów do siebie na zamek Windsor zaprosiła, i że Król te zaprosiny przyjął i do Anglii się uda.

Anglia.

Z Londynu, d. 2. Września.

Xiążę Wellington udając się do Southampton, na przyjęcie Królowéj, jechał koleją żelazną, pierwszy raz od czasu, jak Minister Huskison przy otworzeniu kolei z Liverpool do Manchester, zginął w oczach jego.

W skutku uchwalonego przez Izby prawa, 10,000 żołnierzy pensyonowanych, z ogólnéj ich liczby 50,000, mają być niezwłocznie do armii wcielone.

W Swansea uchwalono petycyą do Królowéj przeciw opłacie szossowéj, przeciw prawu o ubogich i o dziesięcinach, a w Newcastle-Emlyn odbyło się zgromadzenie, na którém przewodniczący Sędzia pokoju sam wezwał dzierżawców, aby wyraźnie swoje zażalenia objawili.

W tych dniach Kapitan Harris, dotychczasowy Poseł angielski na dworze Szoa w południowéj Abyssynii, przywiózł dla Królowéj muła i inne podarunki od tego barbarzyńskiego dworu.

Według wiadomości z Lima z dn. 15. Czerwca, w Peru wubuchnąć miała nowa rewolucya, w skutek któréj Vidal został strącony, a Vivanco Prezydentem rzeczypospolitéj Peruwiańskiéj ogłoszony.

Dzieci Rebeki. Często po gazetach jest mowa o rebekaitach, którzy domy celne w Walii burzą. Zkądże ta nazwa? Angielska gazeta odpowiada temi słowy: W pierwszéj księdze Mojżesza, w rozdziale 22 w wierszu 17 mówił Bóg do Abrahama, gdy tenże swego syna Izaaka chciał złożyć na stosie ofiarnym: »A twoje plemię posiędzie bramy twoich nieprzyjaciół.« Plemieniem Abrahama jest Izaak i jego potomkowie, a więc i dzieci Rebeki. Burzyciele w Walli ściągają te słowa: »Bramy twoich nieprzyjaciół« do domów celnych i rogatek, nazwali się ztąd dziećmi Rebeki.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Sierpnia.

Obojętność, z jaką się nowy rząd zabiegom swych nieprzyjaciół przypatruje, spowodował tychże do zamiaru zmierzenia sił swoich z siłami rządu. Przedwczorajszéj nocy z dnia 27. zebrali się sprzysiężeni w różnych miejscach, poleciwszy doboszom rozwiązanéj milicéi narodowéj, aby na dany im znak uderzyli marsz generalny, poczém wielka liczba milicyi, która broni nie oddała, Generała-Kapitana Narvaeza w mieszkaniu jego napaść i zamordować miała. Sprzysiężeni zamierzyli, skoroby stolicę opanowali, osadzić potrójną regencyą, składającą się z Generała San Miguella, Arguillesa i innéj jakiéjś osoby, którąby to regencya w czasie zapowiedzianego bezkrólewia krajem rządziła. Ale władze dowiedziały się o wszystkiem, a skoro dobosze w miejsca przeznaczone nadeszli, zostali ujęci. Generał Narvaez rozkazał wśród nocy wszystkich Oficerów do koszar przywołać, a sam udał się do koszar regimentu la Princesa, do którego żołnierzy przemówił i najlepszego ducha znalazł. Wyruszyła potém piechota i jazda i stała aż do dnia po główniejszych ulicach, a artylerja w Prado. Cały ten ruch z taką się odbył spokojnością, że większa część mieszkańców Madrytu wczoraj się dopiero dowiedziała, jakie niebezpieczeństwo ogłędność Generała Narvaeza od nich odwrócić potrafiła. Ponieważ dobrze o tém wiedziano, że wielka część Generałów partyi Ayakuchow w tym celu tu bawi, aby przeciw nowemu działać rządowi, przeto rozkazał Minister Wojny, aby wszyscy

Generałowie i Oficerowie nienależący do tutejszéj załogi natychmiast stolicę opuścili, udając się w miejsca im przeznaczone. Właśnie naczelnicy sprzysiężonych, t. j. Generałowie Rodil, San Miguel, Rodriguez Vera, Aristizabal i inni, rozkazu tego wypełnić niechcieli, i dla tego otrzymali obostrzony nakaz wyjechania ze stolicy.

Espectador nazywa rząd taki dywanem, tyraństwem, naród pod takim rządem mianuje ofiarą władzy sułtańskiéj. Wszakże to samo, że Espectador rzeczy takie drukować może, zbija twierdzenie jego.

Z Paryża, dn. 4. Września.

Nowy rząd hiszpański zbiera teraz to, co zasiał. Bunt pułku »del Principe«, — którego dwa tylko bataliony w Madrycie stać mogą, gdyż trzeci stoi załogą w Monjuich, wywołany został osobliwie przez niewypełnienie przyrzeczeń, jakiemi żołnierze do opuszczenia Espartery spowodowano. Że rząd nie dotrzymał wszystkiego, co wtedy obiecał, tego mu za złe wziąść niemożna, lecz to było krokiem o wiele za śmiałym, że łudził nadzieją zysku która zaraz z początku każdemu płonną okazać się musiała. Niebyłby sobie zapewne rząd tak postąpił, gdyby był w rewolucyjnych zamiarach swoich aby trochę sumienia zachował, i gdyby był aby trochę pamiętał o przyszłości. Pułk »del Principe« zbuntował się właśnie w téj chwili, kiedy Generał Narvaez przybył do jego koszar chcąc zapewnić sobie wierność wojska, z przyczyny spisku o którego bliskim wybuchu rządowi doniesiono. Generał Narvaez kazał żołnierzom stanąć pod bronią, i przemówił do nich szumnie przyrzekając im złote góry; lecz krzyk nagły nie dozwolił mu mowy dokończyć; wołano, że rząd dawne przyrzeczenia wypełnić powinien, nim nowe robić zacznie, że powinien osobliwie Podoficerów hurmem awansować, wedle dawnéj obietnicy, a prostych żołnierzy z kontyngiensu 1837. i 1838. roku puścić, tak jak się zobowiązał. Ten bunt, który powstał dnia 28. wieczorem z wielką biedą uśmierzono; lecz też same sceny powtórzyły się następującéj nocy i musiało już przyjść do gwałtów, gdyż inaczéj niebyłby rząd z pewnością użył krwawych środków, do których przeszły rząd uciekał się tylko w najtrudniejszych przypadkach. Z pewnością nic już słyszeć niebędziemy o zamordowaniu Diego Leona, którego pięknéj wojskowéj postawy nieraz za podporę mizernéj deklamacyi używano, jeśli zbuntowanych żołnierzy pułku »del Principe« śmiercią ukarzą.

Niemcy.

Z Karlsruhe, d. 6. Września.

Dnia 2. m. b. zaszedł między W. Książęcym porucznikiém od artyleryi Juliusem von Göler i cesarsko-rossyjskim porucznikiém od kiryssyerów Werewkin pod tak nazwanym Scheibenberge pojedynek na pistolety, który ten smutny za sobą pociągnął wypadek, że ostatni poległ, a Göler w skutek odebranéj rany, dnia 4. m. b. umarł. Ponieważ się pokazało, że osoby wojskowe w tém zajściu udział miały, władza wojskowa natychmiast więc śledztwo urządziła; skutek poszukiwań spowodował ją do osadzenia w areszcie obydwuch sekundantów i niejakiego Maurycego Haber, jako sprawcy pojedynku, przeto w przeciągu dnia wczorajszego do rady amtowéj w Baden i Rady miejskiéj w Karlsruhe pisma rekwizycyjne wydano. — Maurycego Habeer aresztował urzędnik Rady miejskiéj wieczorem bez zakłócenia spokojności. O godzinie 8. jednakże spiknęło się przed domem Habera ogromne mnóstwo ludu, który ani wezwania władzy, żeby się spokojnie porozchodził, ani zaręczenia téjże pod względem prawności środka tego, słuchać nie chciał. Ponieważ pomimo wezwania siły zbrojnéj jednak się nie udało położyć tamę zaburzeniom, owszém massa ludu się zwiększała i wśród sykania i wrzasku aresztowaniom przeszkadzała, okna domu wybijała, okienice zrywać i bramę rozbijać zaczęła, trzeba było większą siłę zbrojną rozwijac. Wszakże nim ta nadeszła, potrafiło jednak kilku wichrzycieli oknem wleść do domu, gdzie sprzęty niszczyć zaczęto; biuro i kassa były wszelako tak obsadzone, że tam w targnąć nie mogli. Piechota wyruszyła więc szeregami, odparła massę pospólstwa cofającego się bez oporu i obsadziła dom Habera i prowadzące doń ulice poboczne, równocześnie oczyszczała jazda ulice z wichrzycieli, którzy w domach żydowskich okna wybijali. Wiele ludzi na miejscu aresztowano. O północ spokojność wróciła. Ze strony władzy śledztwo względem tych zasmucających wypadków rozpoczęto; zwierzchność miejscowa wzywa w proklamacyi obywatelstwo do porządku i zabrania jak najsurowiéj wszelkiego spiknienia się — dość użyto wszelkich środków ostrożności, aby ponowieniu się podobnych zaburzeń zapobiedz.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 27. Sierpnia.

Podług najnowszych doniesień z Bolonii, spokojność znów przywrócona prawie zupełnie, po rozproszeniu bandy buntowników przez woj-

sko i karabinierów. Gdzie się tylko żołnierz jaki ukazał, zmykali natychmiast wszyscy ci bohaterowie, którzy z ofiarą własnego życia chcieli Włochy całe przewrócić do góry nogami, niezważając na żadne pomyślne stanowisko w górach; na ich projekta kapitulacyjne odpowiedziało wreszcie wojsko wystrzałami. Większa część buntowników uciekła szczęśliwie zagranicę, osobliwie do Lukki, co się także znanemu Lambertiniemu udało, z dwunastu złapano, kilku tylko jeszcze błąka się w górach, kilku zastrzelono. Wykryto podobno ślady tajemnego związku, w skutek którego równocześnie w Sardynii i Neapolu wybuchnąć miało powstanie; główną w tym rolę odegrali cudzoziemcy, emissaryusze.

Z Rzymu, dnia 29. Sierpnia.

Podług wczorajszych urzędowych wiadomości z Bolonii, skończył się cały rozruch na tém, że wojsko resztę malkontentów częścią rozproszyło, częścią schwytało. Kilku z nich, którzy uciekli do Modeny i do Toscany, schwycono tam i mają ich do Bolonii odesłać. W Neapolu, tutaj i w Bolonii wiedział rząd dobrze o szeroko rozgałęzionym spisku: udało się w kilku miejscach pojmać winowajców.

Z Neapolu. — Zapalanie sukien kobietom i dzieciom na ulicy, o którém już w przeszłym tygodniu mowiono, powtórzyło się po kilka razy w ostatnich dniach z wielkiem oburzeniem mieszkańców. Ogień, jak widać, powstaje przez skropienie rzeczy płynem, który się sam przez się zapala. Strach mieszkańców tak jest wielki, że na wczorajszém Passegio w Toledzie ani jednéj damy widac nie było i że nawet do kościołów mało kobiet chodzi. Policya przedsięwzięła jak najostrzejsze poszukiwania, i podobno już kilka set podejrzanych osób schwytano, po większéj części młodych cosi detti Studenti z prowincyi, osobliwie z Kalabryi; lecz niewiedzieć jeszcze czy istotnych winowajców wytropiono. Tymczasem policya kazała po wszystkich rogach ulic przybić obwieszczenie, że każdy ktoby się tak obmierzłego dopuścił przestępstwa, niech będzie kto chce weżmie publicznie na środku ulicy kije, a potém do Kryminału oddanym będzie.

Rozmaite wiadomości.

MILIONERY w PERSPEKTYWIE.

(Dokończenie.)

Egzystencya jego cała na końskiem zawiesza się włosie. Z pierwszego przenosi się po kolei na 2gie, 3, 4 lub 5te piętro, nikogo nie przyjmuje; mieszkanie bowiem jego staje się podobne do portu lub komory, gdzie odtąd tylko kupujący znaleść mogą przystęp......... Milioner się wyprzedaje!!! — ale broń Boże z ubioru, ten nie oblata aż do ostatniéj sceny ostatniego aktu czarodziejskiéj sztuki. Sprzedaje stolik, fotele, tualetę, bursztyny od fajek, hałajowy szlafrok, floransową kołdrę, dzwonek i t. d., bo i co po rzeczach, których nikt nie zobaczy na spacerze w Wierzbnie, Bielanach, Łazienkach, Szwajcarskiéj dolinie, w teatrze, lub na kasyno w pałacu Paca? — Któż mu tu zaprzeczy zdrowego rozumowania? — Daléj co było złote, przechodzi przez reformę na bronz lub pozlotę; oddala lokaja; wszystko w właściwéj drodze pojęcia rzeczy — za to kupuje nici, igieł, tasiemek, skórek na strzemiączka, kawałek wosku, miotłę, i jak drugi Descartes powtarza w duszy te pamiętne słowa: Dajcie mi bieg i materyą a ja stworzę świat — Teraz już nie talentu, ale jeniuszu potrzeba, aby utrzymać pierwotny charakter, aby nie zatrzeć ani jednéj litery z świetnéj opinii, jaka została w przekonaniu świata; milioner też poświęca wszystko co realne zapewnia mu szczęście; porywa laskę Mefistofila i prawdziwie szatańskie zaczyna po Warszawie pokazywać sztuki.

Wybiega z kwarantanny na ulicę bledziutki dandunio, który dotąd jak niegdyś jeden z siedmiu mędrców greckich może sobie powiedzieć: »Wszystkie moje bogactwa z sobą noszę«, zawsze jednak czysty, gładziutki, wymuskany i lśniący. Nowa gra rozpoczyna się od najmocniejszego forte — bo któż wiedzieć powinien o fatalnym postrzale ptaszyny, która jeszcze i buja i leci — podwaja owszem imponującą postawę, uśmiecha się bezustannie, jakby na znak szczęścia, którego żadna troska nie zakłóci — wywija laseczką z podwójnem usiłowaniem — śpiewa rulady, gwizda i syczy ukrywając starannie płaczliwe flazzeoletto. — W restauracyi napił się bulionu, uprzedziwszy, że jest słaby — au café, daje znać, że nikogo nie przyjmuje u siebie, bo zajmuje się literaturą; głosi, że francuzkie restauracye są na jego żołądek niezdrowe — teraz go nudzi. — Odtąd cała teorya myślenia naszego panicza da się tłumaczyć przez simple — to jest: dawniéj miał zegarek na łańcuchu za 30 dukatów, dziś, z przymileniem prezentuje sznureczek z gummy elastycznéj (to się nazywa zegarek na sznureczku, jest simple), nawet simple przechodzi powoli do laski, a z kosztownéj oprawy robi się perłowa gałka i już laseczka nazywa się simple, i w końcu ten smak estetyczny przechodzi do bucików.

czyli wysokie podpiętki spadają stopniowo na niskie, niższe i najniższe, dopóki simple nie odbije się najwyraźniéj. — Postrzelony milioner staje się dla teatru gościem, jedynie sztuk nowych — za to czyta wszystkie recenzye i na każdym rogu ulicy afisze, a w kawiarni z pewną zrecznością upuszcza stare kontramarki lub numera od krzeseł. — Za to téż w teatrze postanawia silne swojéj bytności zostawiać pamiątki: po kurytarzach już nie śpiewa, lecz krzyczy; w krzesłach już nie siedzi, lecz leży; przez lorynetkę nie spogląda, lecz strzela, w połowie aktu wpada do krzeseł z piórkiem w zębach, w kapeluszu, uśmiechając się do niższych części figur artystek baletu. Milioner w perspektywie kiedy co mówi w teatrze, ma się to rozumieć, że do całéj mówi publiczności; z wyrazów polskich i francuzkich robi coś podobnego do plecionki, którą przez ząbki, po literze, przy pomocy języka, ust i karmelka w atmosferę wypuszcza: on nie mówi, nie gada, nie plecie nawet ale grucha jak gołąbek lub jęczy jak synogarlica.

I któż pomyśli teraz, że ów bohater, mówiąc bezustannie o blanmanżach, majonezach, i zupach z Madery, krytykujący z wyrazem grymasu poetyczne rondelki Marego, Micheaux, Herteux i innych, przebudziwszy się jutro, pić będzie garnuszkiem mlimli przy buleczce za dwa sous warszawskie! Czyż przypuści kto z parteru, że ów trefniś, skropiony aromatem wódek paryskich, to caca z husteczką w ręku, factotum piękności warszawskich, które z lóż bezustannie podziwiają jego miękkie i łyszczące loki, wróciwszy niezadługo w swoje cztery ściany, zdejmuje rękawiczki koloru śmietanki, a te rączki, które dopiero zdawały się omdlewać pod ciężarem lorynetki, samotnie, przy pomocy miotły, dwóch szczotek i innych narzędzi, wykonają concertando z najpiękniejszą precyzyą właściwego mistrza! — Ileżto ofiar i poświęceń aby utrzymać ten czczy tytuł ugłaskanéj kotki! — biedny! — lecz kto raz zakosztował tego nektaru z kielicha próżności, ten nie dba o wygodę i zdrowie i trudy, i jak drugi Alexander Macedoński przecina ten węzeł, który skrępował jego polot — jest szczęśliwy w sobie — i dosyć mu na tém; chociaż w istocie staje się ofiarą godną prawdziwego politowania.

I toż są ci Ichmoście, którzy po ulicach Warszawy puszczają kłęby dymu z Hawanny, którzy po spacerach wywijają laskami i drwiąc z przechodzących, depczą tych wszystkich, w których nic upatrują nic paryzkiego; którzy jak lwy afrykańskie, zwiesiwszy długie kudly na ramiona, najeżywszy kolczate brody, stają się postrachem kobiet, dzieci i pospólstwa. Wyznać tu potrzeba, że broda, to piętno dziwactwa mody, wylęgłe w zagorzałych głowach gdzieś na przedmieściu St. Germain, jest trafnym podstępem, usiluje bowiem wzbudzić upokorzenie i przestrach w tych wszystkich, od których dandy upomina się części — broda w dziewiętnastym pojmowana wieku, zostanie na zawsze najmniéj zgłębionóm factum historycznóm. — Jestto ostatnia chorągiewka, którą upadający w przepaść Milijoner, czyni niejakie furore z ustaloną sławą bogacza. Można mieć paltot rozpruty na łokciu, byleby w ręku trzymać pomarańczę; pantalijony można mieć tknięte nielitościwą plagą czasu, byleby ssać cukry i karmelki; w kapeluszu może wyraźnie być dziura, byleby idąc ulicą, wyśpiewywał kawatinę z oper lub romanse, w końcu dosyć u fraka mieć trzy albo mniéj guzików, i bez podeszew obuwie, byleby tylko wiewało to signum ducha czasu, wierna wszystkich kolei towarzyszka, broda — dosyć o brodzie; w abstrakcyi myśli ma ona swoje za i przeciw: szpetnością jest jako toaleta, wygodą, bo nic nie kosztuje.

Nie sądźmy jednak porywczo, aby Milijoner w perspektywie, znudzony walką z przeciwnościami losu, przeszedł kiedy na stronę lewą moralności, zaco by mu w sądzie kryminalnym odczytano jaki paragraf kodeksu karnego; nie, są to dzieci czystości kryształu, którzy chętnie płaciliby długi, gdyby mniéj kosztowały salopy, szale, atlasowe trzewiczki, brosze i t. p. Złość jest daleką od ich serca: umieją przy grze faraona robić wyjątki z egipskiéj magii, przecież to jest częścią doświadczalnéj fizyki; — czasami za wczorajszą kontramarką usiłują wejść do krzeseł, lecz wyprowadzeni z błędu, wracają, mówiąc pardon z całą uprzejmością. — Zajechawszy dorożką przed Loursa, oddalają się tylnémi drzwiami: to roztargnienie — w resursie mylą się co do własności płaszcza albo kapelusza: to pośpiech — jedzą obiad w restauracyi mając w kieszeni piórko, poniterki, bilet wizytowy i kawałek kredy; zapomnieli pieniędzy, — nie winujmy ich przedwcześnie; umieją wyjść zręcznie nieposzlakowani z zarzutu, i każdy ufa im na to powszechnie: Je donne ma parole! — Kabrerę znają z kamizelek, tak jak o Hawannie wiedzą przez cygara, z Algierek wzięli wyobrażenie o Arabach, z mekintoszów o Anglii, o Laficie sądzą z wina, o Nelsonie ze zrazów. Słowem, są do-

skonali w sobie i na swojém miejscu, i wiadomości ich wystarczają na 24 godzin. — Lękają się najbardziéj kompromitacyi przez wzgląd na powagę brody, tak jak i sumienie Turka opiera się na świętości brody Mahometa; (już więcéj nie będzie o brodzie.)

Ale nie ma okropniejszego ciosu, jak kiedy podstawa na któréj Milijoner w perspektywie błyszczał jak jutrzenka, zaczyna chwiać się i zagrażać upadkiem. Wtedy wpada w ostateczność i dzieło prowadzi prawdziwie z zawiązanémi oczyma; z pensyi pozwala, dopuszcza ciąć ćwiartkę. — Resztę pozwała rozdrapać na ulicy, na schodach, na progu mieszkania tym wszystkim panom różnego wyznania, którzy francuzkiego parole donnée nie rozumieją wcale; — w końcu do żelaznéj woli komornika, przemawia głosem rezygnacyi: »Zginęli Grecy, zginęli Rzymianie, a jednak został Rzym i Ateny, bierzcie..... — ja przetrwam prawo, kodeks i paragrafy!« — Tu antrakt przerywa rolę Milijonera, wyraz: Golec, jak jadowita strzała, przeszywa jego serce i wyżera wnętrzności, dopóki akcyja nie przejdzie w katastrofę ostatniego aktu. — Milijoner w ówczas stawia się w pozycyi bohaterów Kornela lub Rassyna, zbiera wszystkie siły wymowy Bossuętta lub Massylijona i pisze list do zagniewanego ojca (w języku polskim) do ojca, który może w szaréj kapocie, przy prostym warsztacie swojego rzemiosła w maleńkiém miasteczku lub w wiosce, uprawiający kawałek ziemi, zaledwie na nędzne wyżywienie zarobić jest zdolny; do ojca, którego syn dwa lata wstydził się i wypierał, pisze, żebrząc ze łzami o zasiłek: »Ja ojcze! będę pomocą twojéj starości, jeszcze chwilę, a czeka mnie urząd, znaczenie, bogata żona, ale pieniędzy, na Boga pieniędzy! -- Oddaj co twoja oszczędność zachowała, powróć mnie światu, a dla kraju człowieka pełnego poprawy i obyczajów!« — Wyżebrał — raczéj wydarł — i ledwie wyszedł posłaniec pocztowy, który ostatnie 50 talarów starca, skropione jego łzą i potem, złożył w ręce skruszonego młodzieńca........— krew zawrzała gwałtownie w żyłach, ozwał się na nowo duch wrodzonego zepsucia (dobrego tonu) — list pali już żelazko od papilotów, a nagle fenix z popiołów znajduje się w warsztacie krawca, gdzie przerzuca algierki, kortowe paltoty, aksamitne kamizelki, kupuje kapelusz à la clac, komuś perły i bransoletki, wieczorem jest na koncercie; — nazajutrz........ mlimli na kredyt repetito bieli się w garnuszku, wpośród przekleństw młodzieńca na raki, szparagi, cliquot, szteinkelerki i zagraniczne śpiewaczki. — Milioner w perspektywie kona! — Konanie Milionera w perspektywie, nie jest konaniem lwa zranionego postrzałem w oko, który na ślepo przebiegając puszczę, rozprasza przeraźliwe ryki. Milioner wierzy jeszcze w nieśmiertelność sławy, i z taktem stoickiéj wytrwałości postanawia przekazać ją przyszłym wiekom: to się znaczy, że cichuteńko, nieznacznie jak kometa, wysuwa się po za horyzont pięknego świata Warszawy — i nocą, z węzełkiem na plecach i cybuchem pod pachą, przeprowadza się na jednę z ulic dotykających Starego Miasta, gdzie w towarzystwie siedmiu, ośmiu, dziewięciu i więcéj kolegów (których także niesprawiedliwie los prześladuje) zajmować będzie mieszkanie incognito, któremu najczęściéj piętra naznaczyć niepodobna. Tu jeszcze myślą przebiega wszystkie kombinacye ocalenia, przyczepia się do bogatéj, razem pełnéj miłosierdzia kobiety, która zwykle jeźli nie na babkę, na matkę jego wygląda, i za nędzne utrzymanie życia, usiluje ją przekonywać w podwójnych, potrójnych aż do dziesięciu argumentach o fałszywości jéj metryki — taka jest najczęściéj ostatnia gałązka, na któréj świetna gwiazda milionera zaczepia się i gaśnie, zrobiwszy poprzednio z bohatera szkielet bez sił, zdrowia i energii. — Dosyć lat trzech, aby przebiedz całą grę podobnéj roli na teatrze pięknego świata.

Szczęściem, że milionery w perspektywie, miewają nosy z niesłychanie subtelnym węchem; to jest: umieją zwietrzyć panienki, czerpające wdzięki z kasy Towarzystwa Kredytowego. Postrzelony milioner kocha się nagle do szaleństwa: to jest przegląda hypotekę, wypytuje się o ilość gruntu, mierzy las, wodę, liczy zabudowania, i przyciskając w uniesieniu do serca cel swoich zapałów, wpuszcza bogini do ucha to lakoniczne: czy będzie trochę gotówki. — Przesilenie miłości następuje, kiedy ożeniony postrzeże, że łańcuszek małżeński trzyma liczba przemagająca, to jest żona, papa żony, mama, ciocia, jedna ciocia, druga, trzecia, stryjaszek, wujaszek, babka i t. d..., który zaledwie raz do roku zerwać się pozwoli (na Sty Jan). W ówczas panicz z ogromnemi wańtuchami zjawia się na Krasińskich placu pod tytułem: Milioner szlachcic. Jestto edycya nowa poprawna i powiększona Milionera z Warszawy. — Milioner szlachcic, jestto indywiduum tak imponujące na oko, iż Milionery z krakowskiego przedmieścia, senatorskiéj, miodowéj i innych ulic, wyglądają jak muchy poziome przy cedrach Libanu. Milioner szlachcic miewa zwykle twarz Mulata,

wąs w stanie natury, lorynetki nie nosi wcale i nie kupuje żółtych rękawiczek; za to lubi się pokazać, to się znaczy: »Będziecie co jedli albo pili, ja zapłacę«, dla tego milionery w rejtfraczkach i z kamaszkami trop w trop łażą za niémi, ściskają z całéj siły ogromne poły gubernialnego ich surduta, oczekując decydującego, »prowadźcie mnie, bo wy znacie wszystkie kąty Warszawy.« — Tak zaledwie piękne runa zamienią na srebro, już połowę plonu stawiają na zielonym stoliku, na żer zgłodniałym sępom warszawskim; — daléj, część skrępowaną drutami od korków szampańskich, topią w hutniczych piecach restauratorów francuzkich; — część wsuwają pod garnirowane poduszki w własnych i niewłasnych domach; a z cząstką uratowaną od warszawskiéj paszczy wracają, (czyniąc mil pięć na godzinę), gdzie ich czeka prozaiczny gar z kartoflami, rynka z okrasą, klasyczna kiełbasa na kołku, jaja, śmietana i parlamentarne języki à la Thiers albo Guizot. — Nie jeden to może, który ów tryb gospodarowania wiejskiego zmienił w coroczne perpetuum mobile, pomyślili w duszy: »na dnie każdego wańtucha cięży przekléctwo mojéj żony, ale w Warszawie jestem Milijonerem!« — Powtórzmy im wszystkim to stare ale dobre przysłowie: Nie wszystko złoto co się z wierzchu świeci. J. S. B.

W księgarni Żupańskiego wyszły:

Starożytności polskie 2go tomu 1szy poszyt, zawierający: Labach — Mappy polski.

Drugi poszyt pieśni ludu po Kolberga.

Wzywam uprzejmie Panów Subskrybentów, by raczyli eksemplarze swe za złożeniem przypadającéj przedpłaty odebrać.

W téjże księgarni wyszedł:

Mazur śpiewany w teatrze tutejszym przez Panią Beckmann artyst. dram. Królewsko-miejskiego teatru w Berlinie, ułożony na fortepian przez J. Szczepkowskiego. Cena Złpol. 1.

Oświadczając Szanownéj Publiczności, iż nowy kurs nauk na pensyi mojéj zaczyna się z dniem 2. Października, mam sobie za miły obowiązek polecić ją łaskawym względom rodziców i opiekunów i prosić, aby mnie jak dotąd swém zaufaniem i nadal zaszczycić łaskawie raczyli. Poznań, dnia 9. Września 1843.

M. Moldenhauer.

Pisarz gospodarski, opatrzony dobrémi zaświadczeniami, dostać może zaraz posadę na Dominium Golęcinie pod Poznaniem. Dowiedzieć się o tém można u Majora Kniffki w Poznaniu.

Plac do zabudowania przy placu Wilhelmowskim jest do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość powziąć można przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 19. u

A. Krause.

Doniesienie o przedaży.

Szanownym panom właścicielom ogrodów i lubownikom kwiatów donoszę niniejszém, iż w tutejszych szklarniach drzewa oranżowe rozmaitéj wielkości, trzymające się w zimniarniach i cieplarniach kwiaty rozmaitych rzadkich gatunków, same zdrowe i mocne exemplarze, dla braku miejsca są aż do 25. dnia Września r. b. do przedania po cenach bardzo tanich. — Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Dyrektora gospodarstwa Pana Cretius lub u podpisanego.

Ogród zamkowy majętności Stanowéj Freyhan, powiatu Milicko-Trachenberskiego, dnia 8. Września 1843.

Sperling, ogrodnik.

Ulubione **La Paloma-** i prawdziwe **Manilla-**cygary, także stary zrobaczony Warinas w rólach i znaną Rawicką tabakę od C. G. Baum poleca

Handel Juliusza Horwitz,
w narożniku placu Wilhelma pod Nr. 20.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{2}$	103
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	151
Obligi upierw. Berl. Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	167	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$136\frac{1}{2}$	$135\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$77\frac{3}{4}$	$76\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	95	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	71	70
Obligi upierw. Renskie	4	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	127	126
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$111\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	—	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$